



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Numer 23
jesień 2007r.

Świeć
przykładem!

Liczenie wod-
niczki w BPN

Kobielne -
to warto wiedzieć

Storczykowy
konkurs

Listy i zagadki

naszabiebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza

Drodzy Czytelnicy i Nauczyciele!

Większość artykułów w tym numerze powstała dzięki nadsyłanym do redakcji Waszym listom. Rafał z Moniek zrelacjonował obóz „łabędziarzy”, Krzysztof liczył wodniczki. Specjaliści rozszerzali tematy i tak kolejno powstawały wspólne artykuły. I nareszcie „Nasza Biebrza” w kolorze! Dzięki barwnej szacie graficznej możemy w pełni oddać koloryt przyrody utrwalone na zdjęciach oraz nadsyłane przez Was bogate prace. Mamy nadzieję, że będzie to również Waszą satysfakcją.

W tym numerze przeczytacie:



- o tym, kto i dlaczego postanowił „zbadać” dzikie ostępy Czerwonego Bagna - jednego z najciekawszych i najbardziej unikalnych torfowisk Europy
(fot. W.Dembek)



- kim są „łabędziarze”? Po co obrączkuje się ptaki? Jak się to robi? Czy można zostać pomocnikiem w akcjach obrączkowania? - odpowiedzi na te pytania znajdziecie w artykule Pani Marii Wieloch.
(fot. M. Wieloch)



- przyrodnicze obserwacje młodych Czytelników, będące jak zawsze dla nas radością i inspiracją.
(fot. K. Bach, Mońki)



- o tajemnicach storczyka giganta i storczyka liliputa, zdradzonych nam przez Cezarego Werpachowskiego, botanika fascynującego się storczykami. Przyglądamy się uważniej tym gatunkom, bo w 2007 roku obchodzimy w BPN Rok Storczyków.
(fot. C. Werpachowski)

Pismo wydawane jest przy pomocy finansowej Anatomic Iron Corporation

Anatomic
Steel Detailing IRON

Dla każdego coś ciekawego

Świeć przykładem!



Przyjrzyjcie się **papierowi, na którym drukujemy „Nasza Biebrze”**.

Posiada on specjalne certyfikaty i oznaczony jest symbolami recyklingu. Może nie błyszczący tak jak w czasopiśmie w kiosku, ale za to jest niechlorowany, **pochodzi z odzysku, co oznacza, że przy jego produkcji znacznie mniej niszczy się środowisko.**



brzą możemy świecić przykładem właśnie w sprawie segregacji śmieci. Większość nadbiebrzańskich gmin prowadzi selektywną zbiórkę śmieci. E.W.

- Pamiętaj, że i Ty możesz
- URATOWAĆ JEDNO
- DRZEWO i oszczędzić
- 1560 l wody, gdy oddasz
- 60 kg makulatury! Ulżyś środowisku, gdy NA ZAKUPY BĘDZIESZ ZABIERAŁ SWOJĄ TORBĘ, a nie przynosił kolejne reklamówki!



Świeć przykładem! To hasło na następny rok zachęcające do OSZCZĘDZANIA, WYŁĄCZANIA, ODZYSKIWANIA. A ponieważ wiemy, że jesteście młodymi przyjaciółmi Parku i miłośnikami przyrody (tak podpisujecie się w swoich listach do redakcji, tak deklarujecie na uroczystościach czy w szkolnych gazetkach) – jesteśmy przekonani, że też ŚWIECICIE PRZYKŁADEM. I nie tylko wyłączając niepotrzebne żarówki, ale również w sprawie papieru, na który chcemy Was uczulić. Był on kiedyś bardzo cenny, przez wieki stanowił szanowane dobro. Dzisiaj zeszyt można kupić za kilkadziesiąt groszy, więc po co oszczędzać? – pomyślą niektórzy. Dobry przykład macie dosłownie pod ręką.



Wrzucane przez nas do odpowiednich pojemników szkło, makulaturę czy plastik trzeba potem jeszcze posortować – na zdjęciu: wewnątrz sortowni śmieci w Dolistowie. Trafiają tu posegregowane śmieci z 14 gmin skupionych w Związku Komunalnym Biebrza. Odzyskane surowce - makulatura, plastikowe opakowania, szkło i puszki aluminiowe są przetwarzane, dzięki czemu nie zaśmiecają środowiska. (fot. M. Siłakowski)

Co słyszeć u Wiktora i Wali?



fot. A. Wiatr

Wiktor i Wala – łosie z Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt na Grzędach, w maju zaczęły drugi rok życia. Znacznie przybrały na wadze i urosły. Troskliwą opieką otacza je pracująca na Grzędach Pani Ania Dobrydno. Wiktorowi w tym roku wyrosło pierwsze poroże, są to pojedyncze szpice, które zrzuci w końcu grudnia. Na zdjęciu widać łosie na kolanach. W taki sposób wiosną łosie jedzą młodą trawę lub oziminę na polach. Zdjęcie to zostało zrobione w końcu kwietnia, gdy łosie zmieniają szatę z zimowej na letnią. O dalszych losach pupili będziemy was informować.

K.N.

Trudne Pytania



Jakie tajemnice skrywają storczyki?

W Biebrzańskim Parku Narodowym rośnie około 20 różnych gatunków storczyków. Napisałem „około”, ponieważ badania naukowe wciąż trwają i spodziewamy się, że najbliższe lata przyniosą nowe odkrycia, choć nie będzie to łatwe! Długo można by opowiadać o storczykach, ale może zaciekawia Was tajemnice, jakie kryje pewien storczykowy gigant i jego krewniak liliput.



Tajemnica giganta

Zacznijmy od początku – miało być przecież o największych. Może to zbieg okoliczności, ale ten największy, a właściwie najwyższy (ponad 100cm wysokości!) storczyk jakiego możemy spotkać na terenie Parku - jest także najbardziej pospolity. Mowa o **kruszczyku szerokolistnym**. Spotkać możecie go na terenie

całego kraju w najróżniejszych miejscach. Rośnie w żyznych lasach grądowych, ale także w różnego rodzaju borach mieszanych i sosnowych. Spotkamy się z nim także na łące, a nawet w bardzo dziwnych dla storczyków miejscach – na przydrożach, żwirowiskach czy plantacjach topól.

Wiemy już zatem, że kruszczyk szerokolistny jest wysoki i rośnie niemal wszędzie, ale jak go rozpoznać wśród 1000 innych biebrzańskich roślin? Liczę na Wasze bystre oko i „fotograficzną” pamięć. Dodam tylko, że kwiaty (kwitnie od



Gigant - kruszczyk szerokolistny

czerwca do września), naszego giganta są raczej niepozorne, zielone, żółtawe do brudnoróżowych. Choć kwiaty są niespecjalnie atrakcyjne – związana jest z nimi niezwykła historia. W produkowanym przez nie nektarze znajdują się pewne związki trujące (alkohole), które powodują, że zapylające je owady (pszczoły, trzmiele, osy) stają się niezwykle odepiałe, a ich ruchy bardzo, bardzo spowolnione. W tym roku jest już za późno, ale zachęcam Was do zrobienia stosownych obserwacji za rok!

Dlaczego nasz gigantyczny kruszczyk tak dziwnie postępuje z zapylającymi go owadami? Naukowcy długo zastanawiali się nad tym problemem i ... znaleźli rozwiązanie tej zagadki. Kruszczykowi, podobnie jak i innym roślinom o mało atrakcyjnych kwiatkach, powinno zależeć na tym, aby zapylające go owady pozostawały na roślinie jak najdłużej. Oferuje więc nektar zawierający alkohol, który zmniejsza aktywność owadów. Upojony trzmiel pozostanie zatem o wiele dłużej na kwiatkach kruszczyka – i zapyli ich więcej. Prawda, że sprytny!

Dyskretny urok liliputa

Na koniec wróćmy do storczykowego liliputa. Jego dziwna nazwa to **gnieźnik sercowaty**. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda mi się go odnaleźć także na torfowiskach biebrzańskich. W tym roku sfotografowałem go w dolinie rzeki Rospudy. Wiadomo także, że występuje w Puszczy Augustowskiej i Puszczy Białowieskiej – a więc całkiem niedaleko naszej Biebrzy! W przeciwieństwie do swego wielkiego brata - kruszczyka szerokolistnego, który rośnie na piaszczystych, suchych miejscach – gnieźnik sercowaty wybiera miejsca wilgotne, często nawet na torfowiskach. Kwitnie krótko na przełomie maja i czerwca.

Gnieźnik sercowaty zwany też listerą sercowatą ma bardzo mizerną posturę. Osiąga zaledwie 4-8cm wysokości, czyli jest często ponad 25 razy niższy od storczykowego giganta – kruszczyka szerokolistnego! O ile ten ostatni ma nawet do 10 dużych, jajowatych liści, gnieźnik ma tylko 2 malutkie listki w kształcie przypominającym serduszką – stąd nazwa. Trzeba mieć niezwykle dobre oko, aby tą miniaturową roślinę wypatrzyć w zielonym kobiercu mchów. Jej



Liliput - gnieźnik sercowaty

prawdziwą urodę dostrzeżemy dopiero wtedy gdy przyjrzymy się jej drobnutkim, wielkości główki od szpilki kwiatom. Niezbędne będzie więc dobre szkło powiększające! Na razie popatrzcie jak pięknie wyglądają na zamieszczonych makrofotografiach. Dolna część kwiatu jest rozdwojona przez co przypomina trochę sylwetkę jakiegoś dziwnego, zielonego ludzika...

tekst i zdjęcia:

Cezary Werpachowski, BPN

Obrączkowanie łąbędzy krzykliwych

Zaczął się od wakacyjnych wspomnień Rafała Siuchno z Moniek:

„Razem z bratem i innymi wolontariuszami wybrałem się „na łąbędzie”. Odwiedzaliśmy stanowiska łąbędzy krzykliwych na Podlasiu w celu ich zaobrączkowania. Łapaliśmy młode lub nietotne samce w czasie pierzenia, a doświadczeni ornitolodzy badali je, zapisywali dane i oznaczali. Atmosfera na kwaterze w małej wsi przy puszczy knyszyńskiej była sympatyczna. W terenie nie było łatwo: zapadało się po kolana w mule, błocie, nieraz trzeba było biegać po groblach wokół stawów, by pomóc ornitologom dotrzeć do łąbędzy. Każdy dzień oprócz przemoczonych i zabłoconych ubrań przynosił coś nowego. Również wiele znajomości i przyjaźni. To był niezapomniany obóz i mam nadzieję uczestniczyć w nim również za rok”.

Pomyśleliśmy, że niektórych zainteresuje ten temat, a Pani Maria Wieloch, nadzorująca obrączkowanie łąbędzy, zechciała przybliżyć Akcję specjalnie dla Was.



Obóz to wspaniałe przeżycia i miła atmosfera. Na zdjęciu: uczestnicy obozu w 2007r.

Rzadki gość...

Łąbędź krzykliwy gniazduje w naszym kraju bardzo nielicznie. Trzeba wiedzieć, że jest to gatunek odbywający lęgi głównie w Europie północnej (od Islandii po Ural), ale od kilkudziesięciu lat zaczął się gnieździć również w Polsce. Na Podlasiu jest ponad 10 stanowisk lęgowych łąbędzia krzykliwego.

Nad Biebrzą po raz pierwszy został stwierdzony jako ptak lęgowy koło wsi Budy w 1973 r., przez znanego chyba wszystkim odwiedzającym dolinę Biebrzy, Pana Krzysztofa Kawenczyńskiego, zwanego „Królem Biebrzy”. Kolejne lęgi tego gatunku stwierdzono dopiero w latach 1991 i 1992 (pod Mocarzami).

... godny uwagi

Ornitolodzy uważnie przyglądają się obecności łąbędzy krzykliwych w Polsce. Od 1996 roku zaczęto obrączkować te osobniki, które wyprowadzają u nas lęgi. Dotychczas zaobrączkowanych zostało w Polsce 135 łąbędzy krzykliwych i 3 mieszańce z łąbędziem niemy.

W 2002 roku zainicjowaliśmy regularną kontrolę wielu stanowisk i liczniejsze obrączkowanie łąbędzy krzykliwych w Polsce. Nasze działania rozpoczęliśmy od Podlasia – drugiego co do liczebności terenu występowania tego gatun-

ku. W ciągu 6 sezonów na Podlasiu zaobrączkowano 32 łąbędzy krzykliwe na 7 stanowiskach (Dojlidy, Bachury, Popielewo, Ogrodniki, Waliły, Kolonie Bachmackie, starorzecze Narwi k. Czarnocina.

Od 2007 roku rozpoczął się w Polsce program monitoringu stanowisk łąbędzia krzykliwego

w ramach Monitoringu Gatunków Rzadkich. Dzięki temu programowi informacje o losach znanych i nowych stanowisk lęgowych będą pełniejsze i regularne.

Gdzie spotykamy łąbędzie krzykliwe?

Łąbędź krzykliwy gnieździ się na niewielkich i płytkich zbiornikach z bogatą roślinnością. W Polsce gnieździ się przeważnie na stawach rybnych, niewiel-

kich śródlęśnych jeziorkach, jeziorach, torfiankach, bagienkach, starorzeczach, ale również rzekach, odstojnikach przemysłowych czy podtopionych łąkach. Te ostatnie miejsca są swego rodzaju „pułapką”, bo po opadnięciu wody w trakcie sezonu, gniazdo znajduje się na łące, łatwo dostępnej dla lisa, jenota, dzika, czy – najgroźniejszego wroga – człowieka.



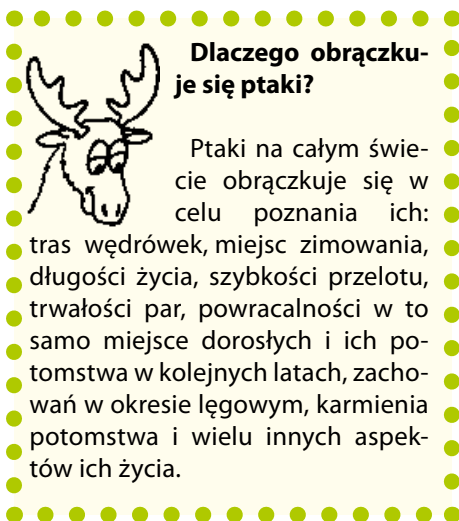
Wejście na staw w Bachurach. Każdego dnia podczas akcji trzeba się 2-3 krotnie przebierać i ponownie nakładać mokre ubrania, co nie należy do przyjemności.

Jak obrączkuje się ptaki?

Łąbędzie nieme i krzykliwe najłatwiej i najlepiej łapać na lęgowisku, na pierzowisku (czyli miejscu wymiany piór) czy na zimowisku. Do akcji chwytania i obrączkowania łąbędzy krzykliwych potrzebna jest duża grupa osób, bo zwiększa to szansę znalezienia młodych ptaków, czy pierzącego się rodzica w szerokich łanach roślinności i utrudnia ptakom ucieczki na wodę. Tam już nawet dobry pływak nie dogoni łąbędzia. Obrączkarzom (osobom ze specjalnymi uprawnieniami) pomagają wolontariusze, przeważnie studenci.

„Łąbędziarze” mile widziani

Od trzech lat naszym wiernym pomocnikiem podczas obozów na Podlasiu jest Marcin Siuchno z Moniek, obecnie stu-



Dlaczego obrączkuje się ptaki?

Ptaki na całym świecie obrączkuje się w celu poznania ich: tras wędrówek, miejsc zimowania, długości życia, szybkości przelotu, trwałości par, powracalności w to samo miejsce dorosłych i ich potomstwa w kolejnych latach, zachowań w okresie lęgowym, karmienia potomstwa i wielu innych aspektów ich życia.

na Podlasiu

dent SGGW. W tym roku dołączył jego młodszy brat Rafał oraz Kuba Ostrowski z Porosłów k. Białegostoku. Cała trójka obiecała włączyć się do akcji w przyszłym roku. **Mamy nadzieję, że znajdą się kolejni, nowi pomocnicy** mieszkający w pobliżu znanych miejsc łęgowych, a może i tacy, którzy przekażą nam infor-



Młodzi „łabędziarze” wychodzą z pierwszymi złapanymi ptakami. To pisklęta – jeszcze Nielotne.

macje o nowych stanowiskach. Zapewniamy miłą atmosferę i niezapomniane wrażenia z kontaktu z przyrodą. Każdy pomocnik powinien umieć pływać i być zdecydowanym na spędzenie co najmniej 2 godzin dziennie na chodzeniu po wodzie, trzcinowisku, zamulonych stawach. Pomimo, że pra-

ca podczas obrączkowania jest ciężka, nie było jeszcze dotąd osoby, która nie chciałaby w kolejnym sezonie uczestniczyć w obozie. Więc zapraszamy! Dzięki działalności ornitologów z Podlasia wiedza o miejscach gniazdowania czy przebywania łabędzi krzykliwych jest obszerna, ale z pewnością są miejsca, do których jeszcze nie dotarliśmy. Stąd **nasza prośba do wszystkich czytelników pisma „Nasza Bie-**

brza” o przekazywanie nam wszystkich informacji o stwierdzonych łabędziach krzykliwych posiadających obrączki czy/i obroże oraz o wszystkich stwierdzeniach łabędzi krzykliwych od kwietnia do końca września (w miejscach wskazujących możliwość lęgu).



Większość obrączkowanych ptaków to pisklęta. Będziemy więc wiedzieć kiedy przystąpią pierwszy raz do lęgów, czy zagnieźdzą się w pobliżu miejsc, gdzie się wykluły i jak długo będą żyły.

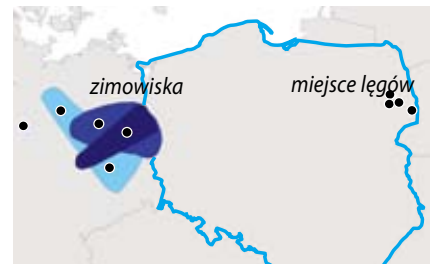
Na zdj. zaobráczkowane łabędzie krzykliwe wracają na staw w Gosp. Rybnym Ogrodniki



Łabędziom zakłada się małą aluminiową obrączkę na nogę oraz obroże na szyję. Obroże takie stosowane są na łabędzie i gęsi na całym świecie już od kilkudziesięciu lat. Są dostosowane do budowy szyi i jej grubości, więc nie przeszkadzają ptakom, nie utrudniają im pobierania pokarmu i nie odstraszały partnerów. Dzięki obrożom można gromadzić informacje bez konieczności chwytania ptaka.



Przy okazji obrączkowania można pomóc ptakom – tu: młody ptak z żyłką wędkarską wokół żuchwy (potem usuniętą).



Mapka: Dzięki obrączkowaniu wiemy, że łabędzie krzykliwe z Podlasia spędzają zimę w Niemczech

Tekst i zdjęcia: Maria Wieloch
mwieloch@stornit.gda.pl
Stanisław Czyż cygcyg@wp.pl
Polska Grupa Badania Łabędzi
Zakład Ornitologii PAN

- **Jeżeli znajdziesz ptaka z obrączką powiadom listownie:**
- Zakład Ornitologii PAN, ul. Nadwiślańska 108, 80-680 Gdańsk 40, podając dokładną datę, miejsca znalezienia ptaka, pełny napis znajdujący się na obrączce/ obroży i swój adres (aby otrzymać informację o znalezionym ptaku). Można kontaktować się również na e-mail: office@stornit.gda.pl



Kącik „Gęsie Pióro”



rys. Anna Chomiczewska, Gimnazjum Lipsk, kl I

Natura

Ochoczo idę przez życie, przez lasy,
pola i łąki
i widzę, jak wszystko rozwija się
rozmaicie,
rozkwitają kwiatów pąki.
Na łąkach jest tak, jak natura chciała,
od wielu, wielu lat.

Cały świat radością napawa.

Edyta Jaroszewicz i Justyna Borodziuk,
Gimnazjum Lipsk, kl. I d



rys. Agnieszka Suszko, SP Dolistowo, kl IV

Fascynująca Biebrza

Biebrza fajna jest!
Wie to miasto, wieś!
Płyne sobie dolinami, meandruje
kilometrami,
Cicho gada też...

Diana Wojno,
Nowa Wieś

Biebrzański Park Narodowy

Ogromne drzewa, małe ptaki,
Cudna zieleń i żywe ssaki.
Bujne pąki, młoda trawka,
A wśród niej purchawka.
Czysta przejrzysta woda,
A obok sarenka młoda.
Dzięciol w drzewo puka
I robaczka szuka.
Stara sowa za gałęzie się
chowa.
Zaś wielki, czarny tata dzik
pilnuje,

Aby jego dzieciom nie dokuczał nikt.

Żaby radośnie rechoczą,

Bo widzą jak jaskółki się trzepoczą.

Słońce z góry się uśmiecha,

Widząc jaka w Parku jest uciecha.

Deszczyk rosi bujną zieleń.

Wszystko żywe, naturalne, prawdziwe.

To nie bzdura - to naszego Parku

Biebrzańskiego natura.

Więc nie zwlekaj przyjacielu,

Tylko do naszego Parku

Biebrzańskiego

Już dziś się wybieraj!

Agnieszka Sewastianowicz
Gimnazjum Lipsk



rys. Kinga Kozłowska, SP Lipsk, kl II b



rys. Urszula Żukowska, Dolistowo

Nad Biebrzą

Płynie rzeka płynie,
Pośród bagien, lasów
Mieszkające w niej zwierzęta
Nie lubią hałasów.
A ta rzeka zwie się Biebrza
Tu storczyków jest po głowę
Storczyk obuwik, listera jajowata
Przez, którą pajak pajęczynę
przeplata.
Tu bobra spotkać można
Który żeremia buduje.
Obgryza patyki dookoła
A potem z nich tamy konstruuje.
Znajduje się tu Park Biebrzański
W herbie parku – bataliony
Tam oczywiście, też łos żeruje,
Bo mu na bagnach roślinność
smakuje.

Mateusz Sadowski,
SP Białystok, kl. IV

Drodzy Czy-
telnicy! Za
wszystkie na-
desłane wiersze
dziękuję i z zacie-
kawieniem czeka
na Wasze kolejne
poetyckie próbki
inspirowane przyrodą



Wasz Profesor Łoś

Badania na Czerwonym Bagnie

Czerwone Bagno to jedno z najciekawszych i najbardziej unikalnych torfowisk Europy. Prawie wszystkie podobne wielkie torfowiska zniknęły z krajobrazu Europy – Czerwone Bagno jest jednym z ostatnich! Tutaj już w 1925 roku utworzono jeden z pierwszych i największych w Polsce rezerwatów przyrody.

Czerwone Bagno to znany matecznik i ostoja łośia. Chcesz się przekonać – wybierz się na wieżę na Wilczej Górze – łoś „gwarantowany”! Ale tak naprawdę na właściwe Czerwone Bagno nie prowadzi żadna ścieżka przyrodnicza, ani żaden szlak turystyczny, bo jest to obszar ochrony ścisłej. Niewiele więc osób wie, jak ono wygląda naprawdę.

Czerwone Bagno to miejsce tajemnicze i mało zbadane przez naukowców. Dlatego powstał pomysł przeprowadzenia międzynarodowych badań obszaru Czerwonego Bagna, przez ekspertów z Polski, Holandii, Norwegii i Belgii. Projekt ma nazwę „Ochrona bioróżnorodności „Czerwonego Bagna” – reliktu wielkich torfowisk wysokich Europy Środkowej”.

W ciągu tych lat na Czerwonym Bagnie pracować będą więc grupy ornitologów, zoologów, hydrologów, bota-

ników i torfoznawców. Wyjaśnią oni, jakie zasoby przyrodnicze kryje torfowisko, w jaki sposób ono powstało i czy nic mu nie grozi. Więcej wiedząc o tym terenie będzie można go lepiej chronić.



Tak wygląda Czerwone Bagno, z dala od szlaków turystycznych

Już pierwszy rok badań pozwolił stwierdzić, że torfowisko żyje, proces narastania torfu trwa nadal. Niezwykle jest tu bogactwo gatunków i zmienność zbiorowisk roślinnych. Odkryto np. stanowisko wierzby lapońskiej. Jeden z badaczy natknął się na wykrot świerkowy z gromadką niedawno urodzonych, ślepych jeszcze wilcząt. Następnego dnia już ich nie było – matka przeniosła je w inne miejsce. Na wyniki badań



Owoc welnianki pochwowatej

trzeba będzie jeszcze trochę poczekać, ale już teraz, w trakcie ich prowadzenia przygotowujemy jest film przyrodniczy o Czerwonym Bagnie, na którym wszystko to będziecie mogli zobaczyć.

Wiesław Dembek, Przewodniczący Rady Naukowej BPN
E. Wiatr



Kobielne - to warto wiedzieć

Wielokrotnie w historii Bagna Biebrzańskie zapewniały schronienie różnym uciekinierom i powstańcom. Czy znacie takie miejsca w Waszej okolicy?

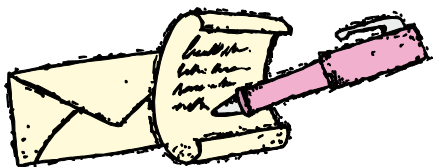
Jednym z nich jest Uroczysko Kobielne, położone na Bagnie Ławki, kilka kilometrów na wsch. od Brzostowa. Otoczone podmokłymi łąkami i bagnami,

położone w głębi lasu, doskonale nadawało się na kryjówkę. Wiosną 1940 r. powstała tu baza partyzancka. Nie wielki, ale ważny fragment podziemnego Państwa Polskiego. Załoga składała się z 15-20 partyzantów, ale bywały i dni, w których znajdowało się tu ponad 100, 150 osób. Na Kobielne przybywali okoliczni mieszkańcy, którzy bali się zatrzymania przez Rosjan i wywózki na Syberię. Trzeba wiedzieć, że był to czas okupacji radzieckiej na tym terenie. Schronienie znalazła tu nawet matka z 4 letnią córką! Dziś już nawet trudno sobie wyobrazić jak można mieszkać przez dłuższy czas w lesie. 23 czerwca 1940 r. sowieccy żołnierze NKWD zaatakowali i bez trudu pokonali garstkę partyzantów. Zginęło blisko 20 osób. Dziś krzyż na Kobielnem, wzniesiony w 1990 r., przypomina o tamtych wydarzeniach.

Artur Wiśniewski, BPN

Gugny, w drodze na apel poległych. Rajd historyczno-edukacyjny „Uroczysko Kobielne” z okazji Dnia Polskiego Państwa Podziemnego, zorganizowany przez IPN, 27 września 2007r.





Wasze listy

Gąsienica w domu

Patrycja Niewodowska (13 lat) z Mońiek postanowiła bliżej przyjrzeć się życiu pewnej gąsienicy... „Chciałabym opowiedzieć Waszej redakcji jak hodowałam ćmę z gąsienicy. Któregoś dnia znalazłam na drzewie olbrzymią gąsienicę. Wzięłam ją i postanowiłam się nią zaopiekować. Najpierw znalazłam w leksykonie nazwę i jej ulubione pożywienie. Nazywała się brudnica nieparka. Przygotowałam karton i gałki zaglądałam do niej codziennie. Po paru dniach zobaczyłam w rogu kartonu czarny kokon wiszący na małej pajęczynce. Minęło kilka dni zanim nastąpiła ta wspaniała chwila. Ujrzałam pulchną ćmę. Następnego dnia złożyła ona jajeczka i niestety zdechła. Pozdrawiam, Patrycja”



fol. C. W.

jej masowe pojawy mogą powodować duże szkody w lasach i sadach.

Burdnica nieparka jest dość częstym u nas gatunkiem. Gąsienice żerują głównie na drzewach liściastych,

Doświadczenie Patrycji było zapewne bardzo ciekawe. Dobrze się stało, że hodowany gatunek okazał się pospolitym, jednak ze względu na możliwość trafienia na rzadkie owady, nie zachęcamy do zabierania zwierząt z ich środowiska naturalnego.



fol. Tomek Skorupski

Tomek na ptakach

Znany Wam z poprzedniego numeru młody fotografik amator - Tomek Skorupski z Suchowoli, ciągle doskonali swój warsztat. Fotografował i obserwował ptaki w ciągu całej wakacji. W jego listach znajdujemy wykazy obserwowanych gatunków. Jednego tylko dnia Tomek zobaczył: „22 sierpnia 2007: Dolina Brzozówki: 9 bocianów białych, 1 czapla siwa, 1 ptak niezidentyfikowany (czarny z żółtą głową),

Jatwież Mała: 14 bocianów białych, Za Karpowiczami: 8 czapli siwych, 23 bociany białe, Dolina Brzozówki: 4 dorosłe i 3 małe kuliki, 300 czajek, szpaki.”

Rodzinne wycieczki

Jak widzimy wycieczki w niedalekie okolice, takie spokojne wypadki bez pośpiechu, dają Wam wiele radości. Swoimi wrażeniami z wycieczki do Goniądza podzieliła się z nami Sandra Mogilewska z Suchowoli. „Płynąc łódką po Biebrzy można bliżej obserwować rośliny (ja z bliska obejrzałam lilie wodną) albo zwierzęta – kaczkę, ważki, łabędzie, wszystko bliźutko, na wyciągnięcie ręki”.

Drodzy Czytelnicy, jesień, a potem zbliżająca się nieuchronnie zima, to wcale nie czas „przekreślony” jeśli chodzi o wycieczki. Zachęcamy szczególnie do zimowych wyjść do lasów – to przecież nad Biebrzą zimowa ostoja łoś! Nietrudno wówczas o spotkanie z tym przesympatycznym zwierzem. Warto zabrać aparat, bo to właśnie zimą najłatwiej o łośiowe portrety! Oczekujemy na relacje z jesiennych i zimowych Waszych wycieczek. Najciekawsze nagrodzimy i opublikujemy. E.W.

Liczenie wodniczki w BPN

Ochrona wodniczki w Biebrzańskim Parku Narodowym ma kluczowe znaczenie dla tego gatunku w Polsce i na świecie. Aby ją chronić trzeba wiedzieć gdzie i w jakiej liczbie występuje. W celu zdobycia tej wiedzy co pewien czas organizowane są liczenia śpiewających w okresie lęgowym samców. Gniazda są bowiem tak dobrze ukryte w kępach turzyc, że ich wyszukiwanie i liczenie na obszarze całego BPN jest praktycznie niemożliwe.

Śpiewające samce wodniczki liczy się w czasie szczytu ich aktywności, o zachodzie słońca. Obszar objęty liczeniem dzieli się na mniejsze części, któ-

re mogą być policzone przez jeden, pięcio-, sześćosobowy zespół w ciągu jednego wieczora. Obserwatorzy ustawiają się w tyralierę co 50-70 metrów i przeczesują daną powierzchnię wypatrując i nasłuchując śpiewających wodniczek. Obserwacje nanoszą na mapy bądź notują w GPS-ach. Na koniec dnia są one sumowane i nanoszone na mapę zbiorczą.

Jak z tego wynika akcja liczenia wodniczki wymaga współpracy wielu osób. W zdecydowanej większości są to ochotnicy, zwykle studenci kierunków przyrodniczych, ale nie tylko. Muszą oni znosić wielokilometrowe wędrówki w woderach przez bagna -

turzycowiska, trzcinę, krzaki, często w upale i w towarzystwie gzów i komarów. Dla wielu jest to pierwszy kontakt z ornitologią. W tym roku wodniczki w BPN zostały policzone dzięki wsparciu Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków z projektu „Ochrona wodniczki w Polsce i w Niemczech” współfinansowanego przez europejski fundusz LIFE. Koordynatorami liczeń byli Grzegorz Grzywaczewski i Szymon Cios z Akademii Rolniczej w Lublinie oraz Piotr Marczakiewicz z BPN. Wzięło w nich udział 60 wolontariuszy, którzy naliczyli 2000 śpiewających samców wodniczki.

Piotr Marczakiewicz, BPN

Do odważnych świat należy

W rubryce tej prezentujemy zainteresowania naszych młodych Czytelników mieszkających nad Biebrzą



Podczas „zielonych warsztatów” w Szkole Podstawowej w Klewiance zainteresowała nas pewna bardzo bystra uczennica klasy V – Klaudia Wasilewska. Uwagę zwracała jej duża wiedza przyrodnicza. Przekonajcie się, że warto bliżej poznać tę odważną dziewczynę, która chętnie mierzy się z nowymi wyzwaniami...

NB.: Opowiesz nam nieco o sobie?

Klaudia: Mieszkam w niewielkiej wsi Klewianka, mam czterech braci i dwie siostry. Ulubionym moim zajęciem jest czytanie, szczególnie książek przyrodniczych.

NB.: Stąd wiesz tyle o przyrodzie, o historii naszego regionu? Wiemy, że ostatnio zwyciężyłaś w jubileuszowym konkursie wiedzy historycznej o Goniądzu.

Klaudia: Tak, lubię wybierać coś nowego z biblioteki. Swoje książki w domu, które w większości dostałam jako nagrody z różnych konkursów, znam na pamięć.

NB.: Sądząc po długiej liście konkursów, w których brałaś udział – lubisz nowe wyzwania?

Klaudia: Spodobały mi się pierwsze konkursy jeszcze z zerówki – te recytatorskie. Biorę w nich udział co roku. Lubię też malować, więc z ciekawością zawsze przygotowuję prace na konkursy plastyczne.

NB.: No i dodamy, że odnosisz w nich sukcesy.

Klaudia: Nieraz się udaje.

NB.: Godzisz wszystkie swoje obowiązki?

Klaudia: Często zajmuję się młodszym rodzeństwem, kiedy pozostali domownicy pracują w gospodarstwie. Jak tylko mogę to czytam. Lubię też co roku obserwować bociany na naszym gnieździe, widać je doskonale.

NB.: Zdradzisz nam swoje plany – choćby te najbliższe?

Klaudia: Chciałabym zrobić taki praw-

dziwy zielnik. Rośliny bardzo mnie ciekawią.

NB.: Bardzo dziękuję za rozmowę, a w Twojej pracy nad zielnikiem postaramy się pomóc.

Rozmawiała E. Wiatr



Wyszperaliśmy z archiwum rysunek Klaudii sprzed czterech lat – nagrodzony w konkursie BPN „Łoś”. Tego łosia można pogłaskać, bo jest z futerka, a woda jest tak wiarygodna, że prawie słychać jej chlupot...

Storczyka Klaudii zobaczycie na stronach zagadkowych – wybraliśmy go do publikacji jeszcze przed poznaniem autorki.

Mili Czytelnicy! Chętnie pomożemy rozwijać i wspierać podobne ciekawe zainteresowania. Prosimy jak zawsze o podsyłanie nam „zwyczajnych – niezwykłych” znad Biebrzy, których zaprezentować moglibyśmy w tej rubryce.

w 2007 roku

Swoje nowe doświadczenie opisał Krzysztof Bach z Moniek, student I roku leśnictwa SGGW: „Przyrodę interesuję się już od dłuższego czasu, szczególnie upodobałem sobie ptaki. W tym roku, miałem okazję poszerzyć swoją wiedzę o nowe doświadczenia. Uczestnictwo w akcji liczenia wodniczki w BPN, pozwoliło mi poznać technikę liczenia ptaków, poznałem możliwości jakie daje najnowsza technologia: GPS oraz komputerowa mapa terenu, na której są naniesione dokładne stanowiska wodniczki. Nabrałem większej wprawy w rozpoznawaniu ptaków po ich głosach. Po raz pierwszy udało mi się zobaczyć śpiewającego samca w całej okazałości, co nie jest takie

łatwe. Miałem również okazję poznać innych miłośników i znawców ptaków, którzy zaimponowali mi swoim zaangażowaniem i pasją, jaką darzą te niepozorne ptaki. Dlatego zachęcam każdego miłośnika przyrody do przyłączenia się do akcji, to naprawdę fascynujące doświadczenie.”



Rozległe torfowiska to biotop wodniczki - fot. K. Bach

Osoby zainteresowane udziałem w przyszłorocznym liczeniu wodniczki prosimy o kontakt z redakcją. E.W.

Storczyk - intrygujący kwiat

W Biebrzańskim Parku Narodowym trwa Rok Storczyków. Choć nadchodzi jesień a piękne kwiaty storczyków przekwitły, to możemy je obejrzeć na pokonkursowej wystawie Waszych prac. Do konkursu plastycznego pt.: „Storczyk – intrygujący kwiat” przystąpiło 8 szkół podstawowych z: Dołostowa, Grajewa (nr 1), Klewianki, Masi, Moniek (nr 2 i 3), Tajna Starego i Suchowoli. Łącznie nadesłano 40 prac. Komisja konkursowa miała spore trudności z oceną prac i wyłonieniem zwycięzców, ponieważ wszystkie nadesłane obrazy zachwyły pięknem kolorów, różnorodnymi technikami i pomysłowością wykonania.

Wystawa pokonkursowa odwiedzi wszystkie biorące udział w konkursie szkoły. Na spotkaniach z Wami przedstawimy prezentację o storczykach i nagrodzimy laureatów konkursu oraz wszystkich uczestników konkursu. Nagrodami były: książki o tematyce przyrodniczej, płyty CD z głosami ptaków, płócienne torby, foldery oraz pocztówki ze storczykami.

Storczyki to tylko jedna grupa roślin, które zasługują na naszą uwagę. Spacery po okolicy, wyprawy i wycieczki są okazją do zaobserwowania i poznania wielu ciekawych gatunków roślin i zwierząt. Rok 2008 będzie obchodzony w parku jako Rok Motyli. Zachęcamy do pogłębiania swojej wiedzy o tych kolorowych owadach. Być może ogłosimy kolejny konkurs. K.N.



Pierwszą szkołą, którą odwiedziła Wystawa Storczykowa była SP w Tajnie Starym. Podczas kolejnych naszych prezentacji okazuje się, że uczniowie sporo już wiedzą o storczykach i bezbłędnie rozpoznają gatunki! To bardzo nas cieszy.



Uczniowie z niewielkiej szkoły w Klewiance k. Goniądza są dumni ze swoich kolegów - laureatów konkursu.

NASZA BIEBRZA

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy, ISSN: 1507-7276, Nakład 5000 egz.

Zespół redakcyjny: Ewa Wiatr (redaktor naczelny, skład) (E.W.), Katarzyna Nowicka (K.N.), Piotr Tałałaj (P.T.), Artur Wiatr (A.W.).

Rysunki: Tina Nawrocka, Przemysław Nawrocki, Dorota Czerepko.

Zdjęcia: Tomasz, Grzegorz Kłosowscy, Wiesław Dembek, Katarzyna Nowicka, Marek Konarzewski, Piotr Tałałaj, Cezary Werpachowski, Artur Wiatr.

Konsultacja merytoryczna: Wiesław Dembek, Andrzej Grygoruk, Piotr Marczakiewicz, Cezary Werpachowski.

Adres: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz.

e-mail: naszabiebrza@biebrza.org.pl www.biebrza.org.pl/nasza

Pismo wydawane jest przy pomocy finansowej
Anatomic Iron Corporation, North Vancouver, B.C. Canada,
www.anatomiciron.com





I miejsce
rys. Urszula Kuczyńska, SP nr 3 Mońki



II miejsce
rys. Marzena Ładna, SP Klewianka, kl V



III miejsce
rys. Urszula Żukowska, SP Dolistowo



rys. Aneta Kosakowska, SP Tajno Stare
wyróżnienie



rys. Patrycja Kisielewska, SP nr 1 Grajewo, kl V
wyróżnienie



rys. Magdalena Rafalko, SP Masiewo, kl V
wyróżnienie



Nasza szkolna wycieczka

Dziękujemy dziewczętom z Tajna Staro (wsi leżącej nieopodal granicy z Parkiem, w okolicach Rajgrodu) za opis wycieczki, nadesłany jeszcze w minionym roku szkolnym. Tekst ten jest dowodem na to, że największym atutem naszych stron jest przyroda, którą mamy na wyciągnięcie ręki.

„Wiosną tego roku niedaleko naszej szkoły na łące utworzyło się duże rozlewisko. Pojawiły się tam ptaki wodne. Uczniowie naszej szkoły z zainteresowaniem obserwowali ich życie. Nie byli jednak pewni, jakie to ptaki. Na pewnej lekcji przyrody poszliśmy je obserwować. Zabraliśmy ze sobą lornetki, lupy i przewodnik do rozpoznawania roślin

i zwierząt na wycieczce. Przyglądaliśmy się ptakom i doszliśmy do wniosku, że większe z nich to łabędzie, ale nikt nie wiedział, jakimi ptakami są te mniejsze. Niektórzy uważali, że to czajki. Gdy oglądaliśmy je przez lornetkę, zauważyliśmy, że są białe i mają czarne łebki. Znaleźliśmy w przewodniku ilustrację ptaka, który przypominał te, które obserwowaliśmy. Była to mewa śmieszka. W drodze powrotnej zauważyliśmy w trawie zieloną żabkę. Dała się podejść bardzo blisko. Była to rzekotka drzewna. Jeszcze przez jakiś czas obserwowaliśmy ptaki na tym rozlewisku.”

Klaudia Grygo, Sylwia Sobolewska, SP Tajno Stare, kl. VI (na zdjęciu)



Praca ta została nagrodzona w konkursie „Szkolna wycieczka”, a jej autorki otrzymały książki z wydawnictwa Multico.

Galeria Profesora Łosia



Profesor Łoś jak zawsze czeka na następne prace młodych Czytelników, opatrzone nazwiskiem, adresem oraz wiekiem autora.

Jesienią pozdrawia
Wasz Profesor Łoś



rys. Tomek Gładczuk, SP Lipsk, kl I b



rys. Agnieszka Suszko, SP Dolistowo, kl V



rys. Krzysztof Zabielski, SP nr 3 Mońki, kl V



rys. Katarzyna Głowacka, SP nr 2 Mońki, kl V



rys. Diana Makowska, SP Lipsk, kl VI c